

ELŻBIETA MARGULOWA ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Tradycje rodzinne
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, tradycje, defilady, obchody 11 listopada, święta narodowe

Tradycje rodzinne

U nas tradycja rodzinna była bardzo nietypowa. Moi rodzice się rozeszli bardzo wcześnie i były same panie, ale tych pań było szalenie dużo, to były cztery pokolenia. Bo była moja prababcia, były moje cztery babcie - to znaczy jedna rodzona i jej cztery siostry, mamusia i ja - jedynaczka. Rodzina była bardzo nietypowa i żadnych zwyczajów się nie podtrzymywało i nawet cierpiałam z tego powodu, że żadnej wigilii uroczystej nie robiło się. Nie było ryb, tylko dania mięsne. Była choinka, a prezenty były tylko dla mnie, za to bardzo dużo - od wszystkich, cały stos. Jedyny mężczyzna - dziadzio - umarł jak miałam 5 lat. Pamiętam go doskonale, byliśmy bardzo blisko ze sobą.

Lubiłam bardzo jak babcie lub prababcia opowiadały mi o swoich wspomnieniach, przeżyciach, bo zanim przenieśli się do Lublina, to mój pradziadek ze strony babci był lekarzem powiatowym w Krasnymstawie i cała rodzina się tam wychowywała. Pamiętam, że bardzo uroczyście obchodziło się rocznicę 11 listopada. Na 10-lecie, w 1928 fajerwerki były bardzo efektowne, ale byłam wtedy bardzo mała i widziałam to wszystko tylko z balkonu. Jak się wyszło na balkon na trzecim piętrze, było widać fajerwerki na Placu Litewskim. A potem pamiętam już bardzo dobrze 20-lecie niepodległości w 1938 roku. Bardzo efektowne były defilady, mi najbardziej się podobała kawaleria. A potem jak byłyśmy w szkole, to myśmy tworzyły szpalery. Stawałyśmy wzdłuż chodnika, a za nami widzowie - bardzo emocjonalnie przyjmowali defiladę wojsk. "Nasze wojsko" wtedy się mówiło i wszyscy cieszyli się bardzo.

Data i miejsce nagrania	1998-12-16, Lublin
Rozmawiał/a	Ewa Koldryn, Mariusz Sadłowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"